

Długie Życie Lipowej Gałązki

Autor tekstu: **Elżbieta Binswanger-Stefańska**

"Jestem całkiem całkiem mało niewiele raczej. Ale o tym nie chce mi się pisać"
Astrid Lindgren w swoim dzienniku z roku 1946

Całe życie niesforne rozdokazywana łobuzica, całe życie poważna pisarka i działaczka społeczna [1]. Astrid Lindgren, mama, babcia i prababcia (doczekała 14 prawnucząt). Gdyby żyła, miałaby dziś 100 lat. Zmarła w wieku 95. To też całkiem długo, jak na jedno życie. Z całkiem całkiem imponującym bilansem:

130 milionów egzemplarzy 82 tytułów przetłumaczonych na 91 języków. Ktoś obliczył, że z takiej ilości książek można by postawić kilka tysięcy wież Eiffla! Na ich podstawie — przy współudziale samej Astrid jako autorki dialogów — nakręcono około 30 filmów fabularnych i 10 seriali telewizyjnych. Listy, jakie dostawała od dzieci (i dorosłych) z całego świata, mierzono na worki, na 85. urodziny — 9, na 90. — 16. Na sztokholmski adres Dalagatan 46 przyszło w sumie około 75 tysięcy listów i kartek pocztowych. Dziś - skrzętnie uporządkowane - stanowią dumę archiwum Królewskiej Biblioteki w Sztokholmie. Wśród nich na przykład list (po angielsku) od chińskiego celnika, który zwierzył się dalekiej szwedzkiej pisarce, że dopiero przeczytanie Pippi Pończoszanki otworzyło mu oczy na to, jak się powinno rozumieć i wychowywać dzieci.

Dla samej Astrid wzorem był jej własny dom rodzinny. Dopiero po latach zdała sobie sprawę, że nie wszystkie dzieci mają tak szczęśliwe dzieciństwo, jak ona sama. Wtedy zaczęła walczyć o ich prawa. Dla niej okres dzieciństwa był rajem. W roku 1972 w czasopiśmie „My” opublikowano opowiadanie Astrid pt. „Samuel August z Sevedstorp i Hanna z Hult” [2], w roku 1999 radiosłuchacze szwedzcy ogłosili związek jej rodziców „Miłością Stulecia”.



Samuel August i Hanna poznali się pewnego dnia w roku 1888 w domu gminnym w Pelarne, gdzie obydwójce byli uczniami szkółki parafialnej. To znaczy w tym dniu 13-letni Samuel August z Sevedstorp zwrócił uwagę na Hannę z Hult, 9-latkę z grzywką, która umiała bezbłędnie odpowiedzieć na każde zadane jej przez uczącego pytanie. Samuel zachwycił się Hanną... i tyle ją widział, bo to był dla niego ostatni dzień nauki. Poza tym pracował na roli, był „wiejskim chłopakiem ze Smalandii”, najpierw pomagając rodzicom potem jako parobek u bogatszego od rodziców wuja. Smalandia [3] jest krainą pełną małych, większych i ogromnych kamieni wśród lasów i pól. Z każdego pola trzeba było najpierw usunąć tysiące kamieni, żeby nadawało się pod uprawę lub pastwisko. Samuel August znał się doskonale na tej ciężkiej, żmudnej i monotonnej robocie. Jednak zimą, gdy pola pokryte były grubą warstwą śniegu, miał czas na zdobywanie wiedzy na kursach przy uniwersytecie ludowym w Soedra Vi. I na marzenia o poprawie swojego losu.

Pewnej sierpniowej soboty 1894 roku Koło Fortuny faktycznie odwróciło się. Samuel August usłyszał od wuja, że dzierżawa plebanii w pobliskim Naes byłaby od następnej wiosny do przejęcia, i że dzierżawcami mogliby być na przykład rodzice Samuela Augusta. Chłopak uczył się tej myśli, oznaczała ona, że nie będzie już parobkiem na obcym, ale synem dzierżawcy, i mógłby pracować „na swoim”. Praca ta sama, usuwanie kamieni z pól pod uprawę i uprawa roli, ale awans społeczny nie do pogardzenia. Musiał tylko zawiadomić swoich rodziców o ich szczęściu. Tej soboty, pod wieczór, po skończonej pracy, wybrał się więc czym prędzej do domu. Szedł na piechotę, a że mu było pilno, szedł szybko. Obtarł sobie do krwi nogę. Cóż było robić, zdjął buta i szedł dalej, kuśtykając. Gdy wreszcie zdołał pokonać długie

cztery mile dzielące od domu rodzinnego, wybiła północ. Matka zdziwiła się niepomiarowo, gdy niespodziewanie stanął w progu z jednym butem na nodze, drugim w ręku.

Jeszcze bardziej zdziwiła się, gdy wyjawiał jej powód swojej nieoczekiwanej wizyty. Pomysł dzierżawy plebanii w Naes uznała za czyste szaleństwo. Gdzie? Jak? Skąd? Skąd wziąć na to pieniądze? Wyśmiała chłopaka. „Wy nie wiecie, matko, jak to jest, być poza domem i służyć”, wykrztusił przyszyły ojciec najsłynniejszej autorki książek dla dzieci. I rozżalony poszedł spać. Ale Ida, babka autorki jednej z najsłynniejszych książek dla dzieci, „Dzieci z Bullerbyn”, wyczuła głęboką gorycz w skardze syna i po nocy rozmyślań przedłożyła pomysł dzierżawy plebanii swojemu mężowi. Od słowa do słowa uradzili, że Ida pójdzie po radę do swojego ojca, znanego w okolicy ze swej zaradności gospodarza. I z surowych metod wychowawczych. Ida jako młoda dziewczyna, jak wszyscy, oczyszczała pole z kamieni i układała je w murki, jakich wiele w Smalandii. Każdego dnia po skończonej pracy dosłownie ślaniała się z wyczerpania, jak pisze wiele lat później jej słynna wnuczka, ale ojciec nie popuszczał „tyś mocna, ty se poradzisz...”

I tym razem jego rada oznaczała mobilizację wszystkich sił: „Jeśli chłopak chce, byśta brali Naes, to zróbta to!” Więc Samuel Johan Eriksson [4] z Sevedstorp, mąż Idy i zarazem pierwowzór „najlepszego dziadziusia na świecie” z Bullerbyn, zgłosił do proboszcza Blindberga swoją kandydaturę. Była jedną z wielu. Nauczyciel gminny stanął okoniem: „Samuel z Sevedstorp jest zbyt łagodny i dobroduszny...”, ale za Samuelem zaraz wstawił się pewien „człek serdeczny i przyjazny ludziom”, jeden z członków rady parafialnej. Jonas Petter Jonsson z Hult zripostował: „Toż ma zwyczaj iść równie dobrze takowym, co są miłej natury i mają dobrą rękę do ludzi”. I jego zdanie przeważyło. Jeszcze o tym nie wiedział, ale tym samym stał się przyszyłym dziadkiem po kądzieli najsłynniejszej autorki najsłynniejszych powieści dla dzieci.

Jonas Petter Jonsson z Hult był bowiem przypadkiem ojcem młodej dziewczyny, która jako dziewięciolatka nosiła grzywkę, dobrze się uczyła w szkółce parafialnej i wpadła w oko Samuelowi Augustowi w dzień jego końcowych egzaminów. Zanim jednak spotkają się ponownie, gospodarstwo z Sevedstorp trzeba przeprowadzić do budynku plebanii w Naes. 30 kwietnia 1895 roku dwa woły przeciągnęły skromny dobytek przyszyłych dziadków Astrid Lindgren do ich nowego domu. „Panował niesamowity skwar, woły dyszały w upalnym powietrzu, ale pod wieczór ochłodziło się i wtedy właśnie znaleźli się u celu.” Najszczęśliwszy ze wszystkich był Samuel August. I spełniło się jego najskrytsze marzenie, i sam się do tego przyłożył.

Miało się spełnić jeszcze i drugie, większe, ale od przeprowadzki w ostatni dzień kwietnia 1895 do 1 kwietnia 1903, godziny jedenastej wieczorem, kiedy to w przykościelnym parku w miasteczku Vimmerby [5] na ławce pod jesionem w „zacinającym mokrym śniegu” - jak prawie 70 lat później opisuje to jego utalentowana córka, o której mu się jeszcze nie śniło - zebrał się na odwagę i zadał Hannie decydujące pytanie: „Widzi ci się, że ty i ja moglibyśmy żyć w szczęściu razem?”, upłynęły całe osiem lat skrytego marzenia o podbiciu serca Hanny z Hult, dziewczyny obleganej przez innych chłopców, ładnej, mądrej, dobrej i pracowitej, jak to wynika ze zdjęć i opisów. Hanna Jonsson pisała wiersze, czytała książki, chciała zostać nauczycielką, w końcu została cieszącą się zasłużonym autorytetem gospodynią domu w Naes i matką czwórki dzieci, wśród nich córeczki Astrid.

Od oświadczyn pod jesionem i pierwszego pocałunku upłynąć miały jeszcze całe dwa lata do ślubu. Do tego czasu narzeczeni wymieniają 114 listów i kartek miłosnych. Zachowały się do dziś. Do dziś wypełniają drewnianą szkatułkę stojącą na komódce w ich domu w Naes. Dowód miłości Samuela Augusta do jego Hanny ogłoszonej pod koniec wieku szwedzką „Miłością Stulecia”. Samuel raz pisał: „...wnet jadę z mlekiem. Przedtem zaś byłem w oborze, jak zwykle z karmą dla cielaków, i mam tylko małą chwilkę, coby kilka linijek do ciebie napisać, moja kochana”, innym razem, po którejś z licznych wizyt w Vimmerby: „Onegdaj byłem na odczycie o Londynie. To było okrutnie ciekawe posłuchać o takim wielkim mieście”. Hanna, najwyraźniej stęskniona, żaliła się: „Wiesz ty, gdybym ja miała wielocyped i narzeczoną, to pewnikiem odwiedziłabym ją ostatnimi czasy, nie przymierzając, dziesięć razy częściej, niż ty zrobiłeś to tego lata”.

Samuel August i Hanna pobierają się w kościele w Pelarne 30 czerwca 1905 roku. Seme, jak pieszczotliwie nazywa go, wzorem bliskich, żona, do śmierci (28.7.1969) nie zapomniał jesionu tamtej pamiętnej nocy i co roku 1 kwietnia było dla niego jego prywatnym świętem, zwłaszcza po tym, jak przyszło mu pożegnać Hannę na zawsze (8.5.1961). Państwo Ericssonowie mają razem czwórkę nader udanych dzieci, po pierworodnym Gunnarze na świat przychodzi Astrid. Mamy 14 listopada 1907 roku. Długie życie jednej z najbardziej kochanych

pisarek świata zamknie się 28 stycznia 2002 roku. Kto wychował się na „Dzieciach z Bullerbyn” czy Pippi Długiej Pończoszce aka Fizi Pończoszance powinien znać historię miłości Samuela Augusta z Sevedstorp i Hanny z Hult, to oni stworzyli swoim dzieciom tak szczęśliwe dzieciństwo, że jedno z ich dzieci w końcu mogło obdzielić cały świat tym szczęściem.

Kamieniste pola są zwykłym widokiem w Smalandii, mury i kopce ułożone z obłych kamieni wydobytych z tych pól także. Podczas gospodarowania Samuela Augusta zebrano około 10 tysięcy głazów z dzierzawionych przez niego pól i ułożono z nich osiemset dwadzieścia kopców. Kamienie podważano za pomocą dźwigni z drągów, mniejsze wydobywano gołymi rękami, wywożono wozami. Potem obsiewano pola lub pasły się na nich krowy. Grobowiec rodziców Astrid Lindgren [6] na cmentarzu w Vimmerby to otoczony murkiem trawniczek. Tam też spoczęły prochy ich córki. Pod kamieniem z pobliskiego pastwiska. Z wygrawerowanym autografem pisarki i datami jej życia oraz nazwą miejscowości, z której pochodziła. „Nie wierzę ani w niebo ani w nic takiego...”. „Tak, tak to jest, dorosły człowiek we mnie wie, że tak to jest. Ale dziecko we mnie nie akceptuje tego, więc mówię ci, nie mów o tym żadnemu dziecku, bo ci wkropię!”

„...będę żyła w lipie, do końca czasów będę żyła w swym chłodnym zielonym domu, a słowik będzie mi śpiewał w wiosenne wieczory i noce, to będzie miło” (z opowiadania o umierającej dziewczynce pt.: „Gra moja lipa, śpiewa mój słowik?”).

„Lindgren” znaczy „Lipowa Gałązka”.



Zobacz także te strony:

[Ćwiczenia z cierpienia](#)

Przypisy:

[1] Angażuje się między innymi - i to z wymiernymi sukcesami - w wychowanie dzieci bez przemocy fizycznej i psychicznej, w humanitarne traktowanie zwierząt hodowlanych, w obniżenie absurdalnie wysokich podatków (w roku 1976 państwo oczekuje od niej wpłaty 102% podatku od dochodu, a więc więcej niż zarobiła).

[2] Wg: Margareta Stroemstedt, "Astrid Lindgren. Opowieść o życiu i twórczości", Nasza Księgarnia, Warszawa 2000; Jacob Forsell, Johan Erseus i Margareta Stroemstedt, "Portrety Astrid Lindgren", Nasza Księgarnia, Warszawa 2007, obie książki w tłumaczeniu Anny Węgleńskiej.

[3] Ze Smalandii, do niedawna najuboższego regionu Szwecji, pochodzi m.in. Ingvar Kamprad, założyciel IKEI, jeden z najbogatszych ludzi świata, a także Anders Bodegard, wybitny tłumacz literatury słowiańskiej, w tym polskiej (Gombrowicza, Szymborskiej, Kapuścińskiego, Zagajewskiego...), i francuskiej na język szwedzki.

[4] Początkowo pisano to nazwisko z "k", potem z "c".

[5] Wszystkie znane postaci książkowe Astrid Lindgren można spotkać w parku Vimmerby, gdzie mieści się "Astrid Lindgren Vaerld" ("Świat Astrid Lindgren"), w miasteczku znajduje się też ośrodek imienia pisarki z poświęconą jej stałą ekspozycją.

[6] W Wielkanoc 1931 Astrid poślubia szefa biura, w którym pracuje, Sture Lindgrena, do rodziny dołącza czteroletni synek Astrid, Lasse. W 1934 roku przychodzi na świat

córka Astrid i Sture, Karin, to dla swoich obojga dzieci Astrid zaczyna pisać. W czerwcu 1952 Sture w wieku 53 lat umiera na skutek krwotoku wewnętrznego. Astrid, już nigdy nie wyjdzie za mąż, niemal 50 lat pozostaje w stanie wdowieństwa.

Elżbieta Binswanger-Stefańska

Dziennikarka i tłumaczka. W Polsce publikowała m.in. w Przekroju, Gazecie Wyborczej, Dzienniku Polskim, National Geographic i Odrze. Przez ok. 30 lat mieszkała w Zurichu, obecnie - w Sztokholmie.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 18-11-2007 Ostatnia zmiana: 22-11-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5621) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5621>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl